

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/198931,Lukasz-Platek-Cichociemni-bron-i-pieniadze-Lacznosc-lotnicza-z-krajem-w-latach-1.html>

15.05.2024, 08:19

Łukasz Płatek: Cichociemni, broń i pieniądze. Łączność lotnicza z krajem w latach 1941-1944

Na pytanie, co jest potrzebne, aby prowadzić wojnę, Napoleon Bonaparte miał odpowiedzieć, że trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Oczywiście, do prowadzenia walki niezbędni są jeszcze ludzie i broń. Doskonale rozumiał to Rząd Polski na Uchodźstwie, powołany przez gen. Władysława Sikorskiego we Francji jesienią 1939 r.

Po przegranej przez Polskę wojnie obronnej pierwsze organizacje konspiracyjne powstały już we wrześniu 1939 r. Największa z nich – Służba Zwycięstwu Polski – została założona w Warszawie 27 września, czyli jeszcze przed kapitulacją stolicy. Sprawą pilną okazała się konieczność przetrwania dla nich instrukcji, rozkazów oraz większych sum pieniędzy. Potrzeby te z każdym tygodniem stawały się coraz większe. Szybko też się okazało, że kwoty przynoszone przez kurierów drogą lądową są niewystarczające. W takiej sytuacji w Sztabie Naczelnego Wodza zrodziły się pomysły nawiązania łączności lotniczej z krajem.



Zasobniki i paczki przygotowane do zrzutu dla walczącej Warszawy, 1944 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Lotnictwa

Starano się pozyskać od władz francuskich odpowiedni samolot, by można było przetrzącać do kraju pieniądze i pocztę – to się jednak nie udało. Próbowano zrealizować to zamierzenie w oparciu o własne skromne możliwości. W styczniu 1940 r. miał wystartować z Francji, przygotowany do długiego dwustronnego lotu (w obie strony ok. 3 tys. km) samolot pasażerski PLL LOT, typu Lockheed L-14 Super Electra. Bezpośrednio przed startem samolotu wykryto usterkę. Lot odwołano, a obawiając się sabotażu nie powtórzono go. W marcu mjr pil. Eugeniusz Wyrwicki podjął się misji wykonania jednostronnego lotu sportową awionetką, dostarczenia przesyłki i spalania maszyny. Po wielomiesięcznych przygotowaniach szef lotnictwa gen. Józef Zając odwołał lot tuż przed startem, argumentując decyzję zbyt dużym ryzykiem; także w tym przypadku operacji nie powtórzono.

Po upadku Francji i przeniesieniu Rządu RP na Uchodźstwie do Londynu Sztab Wodza

Naczelnego powrócił do pomysłu przerzutów drogą lotniczą nie tylko poczty i pieniędzy, ale również świetnie wyszkolonych żołnierzy (cichociemnych) oraz zasobników z bronią. Przeprowadzona w nocy z 15 na 16 lutego 1941 r. w okolicach Dębowca na Śląsku Cieszyńskim operacja zrzutu na spadochronach skoczków i zasobników zakończyła się tylko częściowym sukcesem. Chociaż w ręce Niemców wpadły zasobniki z radiostacjami i bronią, to udowodniono, że tego typu akcje są możliwe do przeprowadzenia. Po dopracowaniu szczegółów, czyli przygotowaniu placówek odbiorczych, zdobyciu odpowiednich samolotów, przeszkoleniu załóg w lotach nocnych i na niskich wysokościach, rozpoczęły się regularne przerzuty.

Pieniądze dla Polskiego Państwa Podziemnego dostarczano w brezentowych pasach lub w workach, które mieli na sobie skoczkowie, a także w paczkach zrzucanych na spadochronach. Pasy na pieniądze miały szerokość ok. 18 cm i długość 120 cm. Były uszyte z mocnego płótna (cienkiego brezentu) impregnowanego woskiem rozpuszczonym na gorąco. Pas mógł być bez uszczerbku dla zawartości wrzucony do wody lub zakopany w ziemi. Skoczek zakładał pas na gołe ciało pod ubranie i go zapinał. Przeciętą zawartość pasa wynosiła 40 tys. dolarów. Niektórzy ze skoczków mieli na sobie po kilka takich pasów, inni nie przewozili żadnego.

Założenie pasa, osobistego wyposażenia z bronią i amunicją, kombinezonu i spadochronu znacznie utrudniało skoczkowi poruszanie się – często mechanicy musieli pomagać mu wejść do samolotu. Najwięcej pieniędzy przekazano na przełomie 1943 i 1944 r. oraz tuż przed Powstaniem Warszawskim. Pochodziły one z kredytów udzielanych Polakom przez Brytyjczyków i Amerykanów. Pośrednikiem w przekazywaniu pieniędzy Oddziałowi VI Sztabu Naczelnego Wodza była polska sekcja tajnej brytyjskiej organizacji dywersyjno-wywiadowczej SOE (pol. Kierownictwo Operacji Specjalnych). Zadaniem utworzonego w lipcu 1940 r. SOE było koordynowanie zrzutów pieniędzy, ludzi i materiału wojennego oraz wspieranie działań dywersyjnych i wywiadowczych w krajach okupowanych przez państwa Osi. W ramach operacji lotniczych przeprowadzonych w latach 1941–1944 do Polski przetrzucono ponad 35 mln dolarów w banknotach i złotych, ponad 20 mln marek niemieckich, 41 mln zł okupacyjnych (tzw. młynarek) oraz drobniejsze sumy w innych walutach.

Po pierwszych nieudanych próbach fałszowania młynarek, pod koniec 1943 r. udoskonalono technikę, przygotowując do zrzutu łącznie ponad 130 mln polskich złotych okupacyjnych. Do Polski do końca 1944 r. przetrzucono niespełna 1/3 tej kwoty, to jest ok. 41 mln młynarek. Pomimo utraty pieniędzy na poziomie 5–10 proc. (podczas transportu lub w wyniku odkrycia przez okupanta magazynów i skrytek), zrzuty lotnicze nadal były najszybszym, najpewniejszym oraz głównym sposobem finansowania Polskiego Państwa Podziemnego i wszystkich wchodzących w jego skład struktur, w tym ZWZ-AK.

Skoczkowie

„Cichociemni byli najodważniejszymi osobami, bo wieźli pocztę, wieźli pieniądze

i wieźli siebie, osoby najwyższych kwalifikacji”.

Tradycje desantu powietrznego II Rzeczpospolita miała niewielkie. Wprawdzie w latach 1936–1939 staraniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zbudowano w Polsce siedemnaście wież spadochronowych, z których oddano ponad 5 tys. skoków, jednak wieże były wykorzystywane przede wszystkim przez cywilów.

Wojsko skokami spadochronowymi zainteresowało się w 1937 r. Choć ćwiczenia desantu bojowego organizowane w Wieliszewie w 1937 r., na Wołyniu w 1938 r. i w okolicy Mińska Mazowieckiego w 1939 r. pokazały ogromne możliwości tej nowoczesnej broni, przed 1 września 1939 r. kurs spadochronowy w Legionowie czy w Wojskowym Ośrodku Spadochronowym w Bydgoszczy ukończyło zaledwie kilkuset żołnierzy.

Kluczową rolę w zainicjowaniu i realizacji koncepcji wysyłania do kraju świetnie wyszkolonych żołnierzy odegrali dwaj saperzy, a prywatnie przyjaciele: kpt. Jan Górski i kpt. Maciej Kalenkiewicz. Oficerowie ci oraz mjr Jan Jaźwiński i inni pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza dopracowali zasady rekrutacji żołnierzy do nowej formacji, programy szkolenia, a także zorganizowali kadrę kierowniczą, która miała w krótkim czasie wyszkolić cichociemnych.

[Tekst pochodzi z numeru 9/2022 „Biuletynu IPN”](#)

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)